

"Bij bolszewika!" i inne piosenki Żołnierzy Wyklętych. Grupa De Press wystąpiła w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie



Paweł Gzyl

28 września 2025, 11:54





Dawno niewidziany na scenie Andrzej Dziubek skrzyknął krakowskich muzyków i wystąpił w sobotę 27 września w Muzeum Armii Krajowej. Był to specjalny koncert - usłyszeliśmy bowiem głównie piosenki Żołnierzy Wyklętych z płyty "Myśmy rebelianci".

De Press w jednorazowym składzie

De Press to wyjątkowy zespół - to właśnie Andrzej Dziubek, przebywając na emigracji w Norwegii, stworzył wyjątkowo nośną fuzję punka i

góralskiego folkloru, sprawiając, że piosenka "Bo jo cie kochom" stała się wielkim przebojem. Od tamtej pory upłynęło jednak 45 lat - i dziś weteran polskiego rocka mieszka już w swej rodzinnej Jabłonce. Obecnie grupie nie wiedzie się najlepiej. Mimo że ostatnio ukazały się aż trzy jej nowe płyty, to nie ma ona ani stałego składu, ani menedżera z prawdziwego zdarzenia, ani nie gra koncertów. Tym większym wydarzeniem był występ Andrzeja Dziubka w minioną sobotę w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie.

Tym razem góral z Jabłonki skrzyknął jednorazowy skład, który stworzyli z nim muzycy z krakowskiej grupy metalowej Blood Dries First. Nie był to jednak zwykły koncert. Na jego program złożyły się przede wszystkim piosenki z płyty "Myśmy rebelianci" z 2009 roku. Znalazły się na niej teksty Żołnierzy Wyklętych z lat 1944-1953, które Andrzej Dziubek ozdobił punkowymi melodiami. Każdy z wykonywanych utworów poprzedzała osobna zapowiedź, dzięki której widzowie mogli się dowiedzieć kto jest autorem jego tekstu oraz kiedy i w jakich okolicznościach powstał.

Patriotyczny rock w wykonaniu De Press

Występ zaczął się jednak od najnowszych piosenek De Press - utworu "Bolesław Chrobry", napisanego z okazji tysiąclecia państwa polskiego czy "Westerplatte", stworzonego do znanego wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Dopiero potem zabrzmiały energetyczne kompozycje z "Myśmy rebelianci" - utwór tytułowy z płyty, "Marsz oddziału Zapory", "Patrol", "Czerwona zaraza" czy "Bij bolszewika!". Choć początkowo widzowie słuchali muzyki siedząc na krzesłach, z czasem sporo ich grupa dała się porwać punkowej energii i zgromadziła się pod sceną.

Nie był to jednak idealny koncert. Słyszało się, że zespół nie jest dobrze zgrany z wokalistą. Widocznie kilka prób przed występem nie wystarczyło, by wykonać ten program tak, jak trzeba. Cóż - w końcu na scenie nie pojawił się De Press jako regularny zespół o stałej konfiguracji personalnej, tylko skrzyknięty na ten jeden koncert okazjonalny skład. Nie udało się też dobrze nagłośnić dziedzińca Muzeum AK, w efekcie czego nie dźwięk był selektywny, tylko zlewał się w jedną magmę, momentami nie było też dobrze słyszeć wokalisty.

Andrzej Dziubek nabrał wiatru w żagle

Całe szczęście wszystkie te niedostatki wynagradzała energia piosenek De Press i żarliwość ich wykonania przez Andrzeja Dziubka. Choć już od dłuższego góral z Jabłonki posługuje się na koncertach prompterem, to i tak w miarę trwania występu, dał się ponieść żywiołowej energii swej muzyki.

Podobnie zresztą i instrumentalści Blood Dries First, którzy z utworu na utwór nabierali wiatru w żagle. Nic dziwnego, że koncert skończył się bisem - dynamiczną powtórką z "Patrolu".

Zaproszenie Andrzeja Dziubka na specjalny występ było na pewno cenną inicjatywą Muzeum Armii Krajowej w Krakowie. Nie zastąpi ona jednak regularnej działalności De Press. Dobrze, by było gdyby góral z Jabłonki stworzył stały skład zespołu, opracował z nim aktualny repertuar (plus największe hity z "Bo jo cie kochom" na czele) i znalazł menedżera, który mu zorganizuje klubowe koncerty. Bo publiczność na pewno się znajdzie.

https://krakow.naszemiasto.pl/bij-bolszewika-i-inne-piosenki-zolnierzy-wykletych-grupa-de-press-wystapila-w-muzeum-armii-krajowej-w-krakowie/ar/c13p2-28024867#google_vignette